

2660
POCZTA OPLACONA RYCZAŁTEM.

CENA NINIEJSZEGO NUMERU 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BRZEŚĆ n.B., ul. 3-go Maja Nr. 38.

Otwarte w dni powszednie od 5-6 pp.

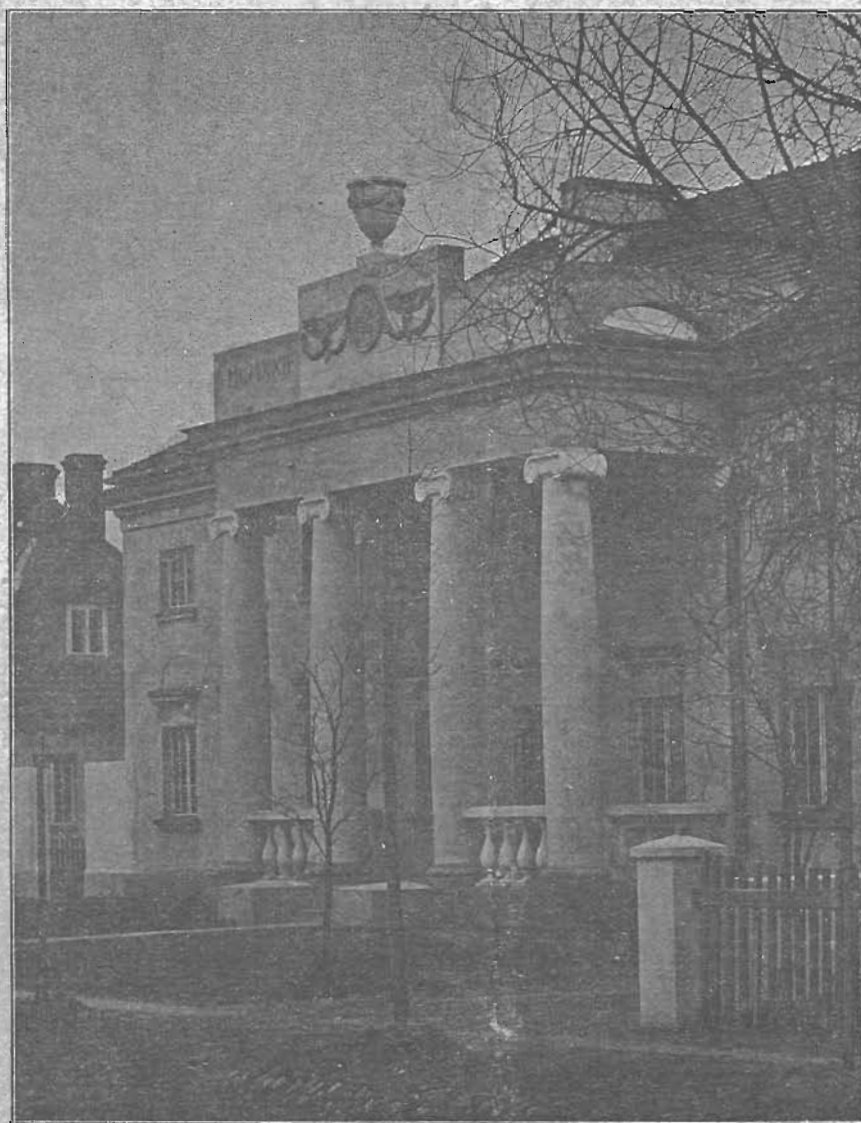
Warunki prenumeraty i ogłoszeń
na ostatniej stronie okładki.

KRESY

ILUSTROWANE
WYCHODZA W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Wydawca i kierownik literacki **Wiktor Mondalski.**

Rok II. Nr. 6. z dnia 21 czerwca 1925 r.



KASYNO URZĘDNICZE w BRZEŚCIU n.B.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BRZEŚĆ n|B., ul. 3-go Maja Nr. 38.

Otwarte w dni powszednie od 5-6 pp.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń
na ostatniej stronie okładki.

KRESY

ILUSTROWANE
WYCHODZĄ W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Wydawca i kierownik literacki **Wiktor Mondalski.**

Rok II. Nr. 6. z dnia 21 czerwca 1925 r.

Od Wydawnictwa

Niema nudniejszej i przykrejszej dla piszącego rzeczy nad artykuł „Od Redakcji”; artykuł, w którym redakcja coś obiecuje, z czegoś się tłumaczy, czemś zająć się przyrzeka.

Lecz czasem i taki artykuł napisać trzeba — zwłaszcza, gdy po trzech miesiącach przerwy przychodzi się znów do Czytelnika, jako stary, ale już trochę zapomniany przyjaciel...

Trzy miesiące temu... Tak, właśnie trzy miesiące temu wyszedł ostatni, piąty, ogólnego zbioru ósmy zeszyt „Kresów Ilustrowanych”, a potem nastąpiła przerwa.

Drukarni, w której tłoczone były „Kresy Ilustrowane”, wydawało się, że płacimy za druk za mało, nam zaś, że — za dużo. Położenie było trudne. Podwyżki druku budżet pisma nie wytrzymał. Wydawca, redaktor i administrator po krótkiej naradzie doszli do wniosku — a zgoda była tem łatwiejszą, że wszyscy trzej są tylko jedną osobą, — iż tylko posiadanie drukarni własnej zdoła utrwalić byt pisma. Trzeba się więc było zakrzętnąć koło urzędzenia drukarni. Nie jest to rzecz trudna, gdy się ma pieniądze. Bez pieniędzy, a przynajmniej, gdy ich mało, rzecz przedstawia się nieco gorzej. Ale przy poparciu ludzi dobrej woli i dużej kultury, dzięki przedewszystkiem pp. maj. Sierantowi i inż. Wexlerowi i tę trudność przezwyciężyć się udało — tak, że dzisiejsze „Kresy Ilu-

strowane” wychodzą już z własnej drukarni...

*

Kilkomiesięczne trwanie „Kresów Ilustrowanych” pozwala nam już na wyciągnięcie pewnych wniosków z dotychczasowej działalności, wytyczenie pewnego programu na przyszłość.

Dotychczasowe „Kresy Ilustrowane” zdobyły sobie dość dużą poczytność, obudziły znaczne zainteresowanie. Nie znaczy to oczywiście, by były doskonałością.

Ale znaczy, że kierunek im wytyczony odpowiada mniej więcej ogólnie odczuwanej potrzebie pisma, które zamknęłoby na siedem kłódek swe łamy przed małą i małostrkową „polityką” czy politykomanją prowincjonalną, a które postawiłoby sobie za zadanie: dawać — jak pisaliśmy w nrze 1. z roku ubiegłego — „wizerunek życia ziem kresowych”.

Pisaliśmy jeszcze wówczas: „Kresy” chcą być i będą się starały o to, by rzeczywiście były odbiciem życia wschodniej polaci Polski, życia nieraz bujniejszego niż się to na zachodzie i w centrum przypuszcza, życia może o cechach czasem swoistych — ale niemniej tętniącego i pulsującego żywo ku dobru i pożytkowi całości.

To też zamierzamy w słowie i obrazie dawać jaknajwierniejszy obraz tego życia — dzisiejszego. A ponadto: sięgać do wspomnień przeszłości i rzucać światło na to,

co ma budować przyszłość tych ziem, co ma je trwale zespolić z Macierzą.

To jest w niewielu słowach program naszej pracy, zmierzającej z jednej strony do dania mieszkańcom kresów czasopisma odzwierciedlającego ich życie, ich troski, ich nadzieje i radości, a z drugiej stawiającej sobie za ważniejsze jeszcze bodaj zadanie: zapoznanie reszty Polski z temi naszymi ziemiami wschodnimi, o których nie zawsze tam wiedzą... a o których czasem myśli się, jak o kraju jednak — mimo wszystko — nieco dzikim, gdzie jeśli jest co ciekawego, to... bandyci i stosunki administracyjne*.

*

Ten właśnie zamiar zapoznania reszty Polski z naszymi ziemiami wschodnimi, w toku pracy wyłonił nowe trudności. My sami tych ziem wschodnich dobrze nie znamy.

Konieczność ich poznania doprowadziła do utworzenia poleskiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego, którego drogi schodzą się z drogami „Kresów Ilustrowanych”.

„Kresom Ilustrowanym” zaś wytyczyło to kierunek nad wszystko dominujący: poznanie, badanie i opis, szczegółowy opis Polesia...

Nie ilustracją popularną, konkurującą bezskutecznie z wielkimi ilustracjami stołecznymi być chcemy — ale pismem poświęconem przeważnie celowej i świadomej pracy krajoznawczej...

Tych, którzy konieczność i pożytek tej pracy uznają, prosimy o pomoc, współpracownictwo i moralne poparcie.

Pierwszy Marszałek Polski w Brześciu n.B.



Cichem, spokojnem jest życie w naszym Brześciu nadbużańskim. Zdała od wielkich szlaków, zdała od wielkich zdarzeń i kuźnic myśli; żyje cichem życiem wojewódzkiego miasteczka, wdzięczny tym, którzy choć czasem przypomną o jego istnieniu, wnosząc pewien ruch, wnosząc ożywienie w szarą monotonię codziennego życia.

Takimi chwilami bywają, szkoda, że tak rzadkie tu u nas na kresach, odwiedziny dostojników państwowych... Rok prawie temu mieliśmy nadzieję gościć w murach Brześcia Prezydenta Rzeczypospolitej... Spособiliśmy się na to przyjęcie wedle sił naszych; lecz wkońcu wyższe racje przekreśliły nasze nadzieje.

Podróże inspekcyjne minis-

trów noszą inny charakter, a jako ściśle urzędowe nie rozżarzają serc, nie budzą uczucia.

Pierwszymi od długiego czasu odwiedzinami, które rozległy się echem w szerszych kołach, był, niewątpliwie, ostatni przyjazd do Brześcia Marszałka Piłsudskiego, który przybywszy tu w poniedziałek ubiegły w sprawach wojskowych zabawił w Brześciu i Twierdzy przez jedną dobę jako gość wojskowości tylko, co prawda, ale nie unikając kontaktu z ludnością cywilną.

Przyjechał w niedzielę wieczorem, witany na dworcu kolejowym przez tysiączne tłumy i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz przez delegacje: magistratu i instytucji społecznych.

Poniedziałek przedpołudniem

spędził p. Marszałek w Twierdzy, a popołudniu witany przez przewodniczącego komitetu wystawowego zwiedził odbywający się właśnie w Brześciu Pokaz-Jarmark...

Po blisko godzinę trwającym zwiedzeniu wystawy udał się z powrotem do Twierdzy, gdzie był na otwarciu szkoły założonej przez „Rodzinę Wojskową“.

Wieczorem o godz. 10 rozpoczął się w salach Białego Pałacu raut wydany przez korpus oficerski na cześć gościa. Na krótko przed godz. 1 w nocy p. Marszałek opuścił sale Białego Pałacu, a o godz. 3 nad ranem odjechał z powrotem do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Przed poświęceniem sztandaru 9 p. saperów.



Minister wojny gen. Sikorski.

Najbliższa środa, 24 b. m., dzień święta pułkowego 9 p.saperów stojącego załogą w Brześciu, rekrutowanego z Polesia, tu uzupełnianego, a więc prawdziwych „dzieci poleskich”, będzie ponadto jeszcze dniem poświęcenia sztandaru tegoż pułku.

Sztandar amarantowo-biały, w pięknym złotym hafcie wykonany w Warszawie jest darem m. Brześcia — a uroczystość jego poświęcenia i wręczenia pułkowi stanie się niewątpliwie nie tylko uroczystością wojskową, ale i świętem miasta, którego szerokie koła powinny

wziąć w niem udział...

Pierwotnie prawie pewną było rzeczą, że, na zaproszenie prezydium magistratu weźmie udział w uroczystości Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W ostatniej jednak niemal chwili adjutantura generalna zawiadomiła, że P. Prezydent osobiście przybyć nie może, a w zastępstwie jego przyjedzie minister wojny gen. Sikorski — Brześciowi i Polesiu tak dobrze znany z walk w 1919 r. jako dowódca grupy poleskiej.

Pozatem, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uroczystość

zaszczyci swą obecnością Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski...

Programu uroczystości nie podajemy. To rzecz prasy codziennej. Zaznaczymy tylko, że rano odbędzie się właściwa uroczystość poświęcenia sztandaru poprzedzona mszą polową. W południe obiad żołnierski. Po południu zawody. Wieczorem miasto wydaje bankiet na cześć przybyłych gości i 9 pułku saperów, z którym wiąże swe imię przez ofiarowanie mu tak pięknego znaku pułkowego.

ODEZWA

DO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH I ŚREDNICH.

Podstawą wszelkiej pracy dla odrodzonej Ojczyzny jest jej gruntowne poznanie. Praca ta w niektórych częściach kraju, zwłaszcza na zachodzie, jest już mniej więcej dokładnie wykonana, w innych, zwłaszcza im dalej ku wschodowi, znajomość kraju, jego ludności, a nawet znajomość tego, co tam jest pięknem i urok miejscowy stanowi, jest coraz mniejszą...

Polesie nasze naprzykład, ojcowizna Kościuszki i Traugutta, stanowi dla reszty Polski jedną z najmniej znanych krain... Historia jego nieopracowana, zabytki niezinwentaryzowane, stosunki narodowościowe i językowe niezbadane... W dziedzinie ludoznawstwa wszystko zrobićby trzeba. Stosunki obecne również wymagają opisanie, a nadewszystko wymaga go zanikająca szybko stara kultura miejscowa.

W zrozumieniu tego wszystkiego powstały w Brześciu i w Pińsku oddziały Polskiego Tow. Krajoznawczego, które postawiły sobie za główne zadanie badanie przeszłości i stanu teraźniejszego Polesia, tworzenie zbiorów muzealnych i ogłaszanie związanych z Polesiem wydawnictw.

Równocześnie prawie rozpoczął wychodzić dwutygodnik „KRESY ILUSTROWANE” stawiający sobie cele podobne a za główne zadanie uważający zamieszczanie, ile możliwości, ilustrowanych artykułów dotyczących przeszłości i dzisiejszego stanu Polesia.

Jednakże ani oba oddziały Polskiego Tow. Krajoznawczego, ani redakcja „KRESÓW” pracy zamierzonej bez poparcia szerokich, jak najszerszych sfer społeczeństwa, nie będą w stanie uskutecznić.

Oddziały Tow. Krajoznawczego działają w miastach. Członkowie ich również w miastach zajęci są pracą zawodową.

Tymczasem przeszłość Polesia, ta przeważnie niezbadana przeszłość — to wieś poleska. Stare pomniki architektury, zwyczaj i obyczaj ludowy, gadki; ślady nieraz głębokie kultury polskiej ukrywa również wieś poleska. Kto chce zbadać Polesie i wszystko o niem wiedzieć, musi zwrócić się ku wsi, żyć z nią i zbliska ją oglądać. Tej pracy nie dokonają mieszkańcy miast...

Wykonać ją tylko może ten, kto stale na wsi i z wsią żyje, a zatem przede wszystkim pp. Nauczyciele szkół powszechnych i młodzież szkolna, zwłaszcza starsza młodzież szkół średnich spędzająca na wsi zarówno wakacje jak i ferie świąteczne.

Rozumiejąc to, zwracamy się z gorącym apelem do pp. Nauczycieli zarówno szkół powszechnych jak i średnich na terenie Polesia:

Pomóżcie nam Panie i Panowie poznać i zbadać Polesie!

Ci, którzy pracujecie na wsi, zechciejcie się wziąć do tej pracy sami! Wy zaś z miast postarajcie się do niej zachęcić młodzież przed wyjazdem na wakacje, postarajcie się wyjaśnić jej znaczenie tej pracy...

A praca to niewielka — zważywszy, że w szkołach naszych uczy się kilka tysięcy młodzieży mogącej się jej podjąć i zdziałać bardzo wiele.

Życzenia nasze są bardzo skromne: Prosimy tylko o jedno, o zachęcenie, o nakłonienie młodzieży do zajęcia się teraźniejszością i przeszłością Polesia, to jest:

1) Do spisywania (z dokładnem podaniem miejscowości i języka w jakim je słyszała) pieśni, gadek, baśni i podań poleskich,

2) do opisanie obyczaju poleskiego we wszystkich jego przejawach (wesele, chrzciny, pogrzeb, „dziady” i t.p.)

3) do opisywania poszczególnych okolic i miejscowości,

4) do zbierania rysunków naczyń, ornamentów, stroju i budownictwa

5) do zbierania zdjęć fotograficznych o ile jest pod ręką aparat fotograficzny,

6) do przepisywania starych dokumentów, rejestrowania starych księgozbiorów, pamiątek historycznych i t.d. (z podaniem dokładnem miejsca gdzie się znajdują oryginały).

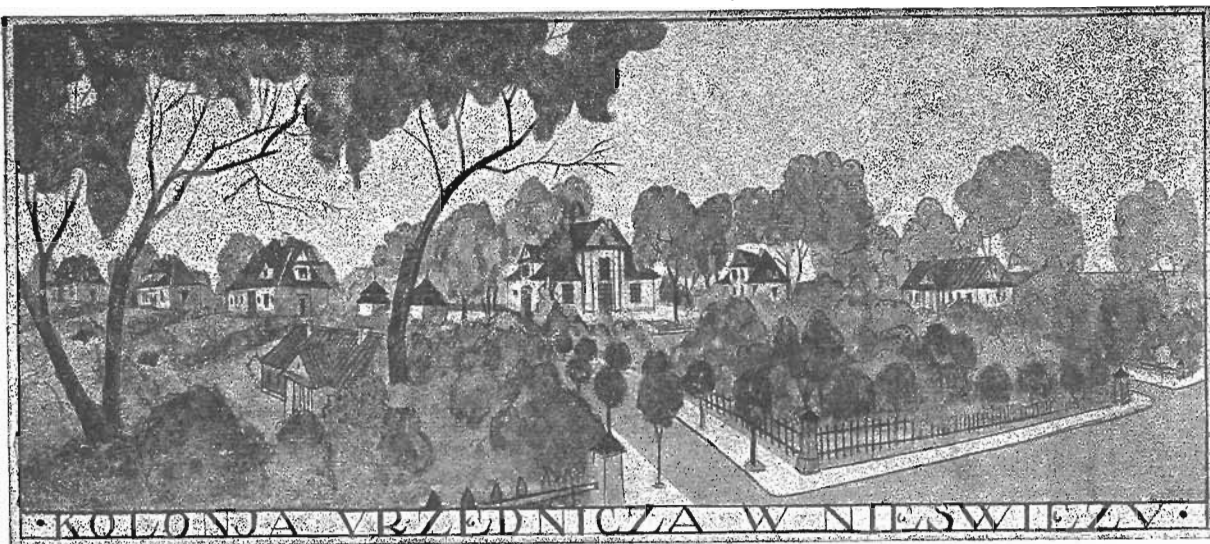
Jeśli tylko część Pp. Nauczycieli, jeśli tylko część młodzieży weźmie nasz apel do serca, uzyskany tą drogą materiał może przedstawiać wprost nieocenioną wartość dla zbadania przeszłości Polesia, może stać się podwaliną istotnie poważnej pracy naukowej...

Raz jeszcze prosimy Panie i Panów: podejmijcie się częścią tej pracy sami — zachęćcie do niej młodzież szkolną; a wspólnymi siłami uda się nam wykonać dzieło wielkie: Poznać Polesie dokładnie i zapoznać z niem resztę Polski.

Redakcja „Kresów Ilustrowanych” Polskie Tow. Krajoznawcze Oddział Poleski w Brześciu n|B.

W. Mondalski, naucz. gimn. za prezesa inż. W. Librowicz sekretarz B. Zatoński

P. S. Po wszelkie informacje prosimy zwracać się do Redakcji „Kresów Ilustrowanych” Brześć n.B. ul. 3 Maja 38 — i pod jej adresem wysyłać zebrane materiały i opracowania.



Arch. dypl. Teodor Bursze i inż. cyw. Józef Krupa.

Widok kolonii urzędniczej w Nieświeżu

Budowa domów urzędniczych NA POLESIU I W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH,

Pożoga wojenna pozostawiła ślady głębokie na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zniszczenie tysięcy domów mieszkalnych — oznaczało zniweczenie tysięcy ognisk rodzinnych; a nigdzie może to zniszczenie nie było tak gruntowne jak na terenie województw wschodnich, zatem i na Polesiu...

Państwo Polskie organizując nowe życie na swoich obszarach, zaraz, u początku tej pracy spotkało się z trudnością niemal nieprzewidywaną, z brakiem mieszkań dla swoich urzędników. Sprawa ta, w różnym natężeniu ujawniała się na różnych terenach — ale wszędzie w całej Polsce, od razu jasnym się stało, że przy niemożności ożywienia (dziś nawet jeszcze!) prywatnego ruchu budowlanego jedynym wyjściem z fatalnej sytuacji będzie budowa z funduszy państwowych specjalnych domów urzędniczych.

Zabrano się od razu do pracy... Na Polesiu n.p. początki budowy tych domów (kolonia urzędnicza w Brześciu) wiąza się jeszcze z nazwiskami pierwszych wojewodów pp. Walerego Romana i Stan. Downarowicza...

Historja budowy domów urzędniczych w Brześciu i na Polesiu jest niemal tak dawna jak historja regularnych rządów polskich na Kresach Polski od-

rodzonej — ale tempo tej pracy, możność jej realizowania w różnych czasach były różne. Okoliczności znane powszechnie, szczególnie stały i raptowny spadek waluty były tym czynnikiem, który hamował prace budowlane...

Sprawa budowy, sprawa pierwszorzędnej znaczenia nabrzmiewała do rozmiarów klęski, zwłaszcza w województwach wschodnich... gdzie właściwie jedynym poważniejszym przedsięwzięciem w tej dziedzinie była brzeska kolonia urzędnicza... złożona z trzech fragmentów: „Schroniska“, „Tartaku“ i kolonii im. Narutowicza, o których osobno będziemy mówili... Tu narazie zaznaczyć trzeba, że nie stanowią one całości skończonej, że dobudowują się one jeszcze i rozszerzają... nawet w chwili obecnej, gdy budowa domów urzędniczych stanowi już całość mniej więcej wykończoną.

Sprawa budowy domów urzędniczych, która, jak już zaznaczyliśmy, przybrała zwłaszcza w roku ubiegłym rozmiary bardzo poważnej klęski — weszła najzupełniej niespodzianie w połowie czerwca 1924 r. w fazę urzeczywistnienia.

Stało się to oczywiście dzięki pomyślnym wynikom sanacji

Skarbu, które pozwalając na przyznanie Ministerstwu Robót publicznych wydatnych kredytów, dały mu możność rozwinięcia działalności na szerszą skalę, a temsamem i usunięcia urzędniczej klęski mieszkaniowej przez wybudowanie i oddanie do użytku domów na całym terytorjum województw wschodnich, w około 50 miastach i miasteczkach.

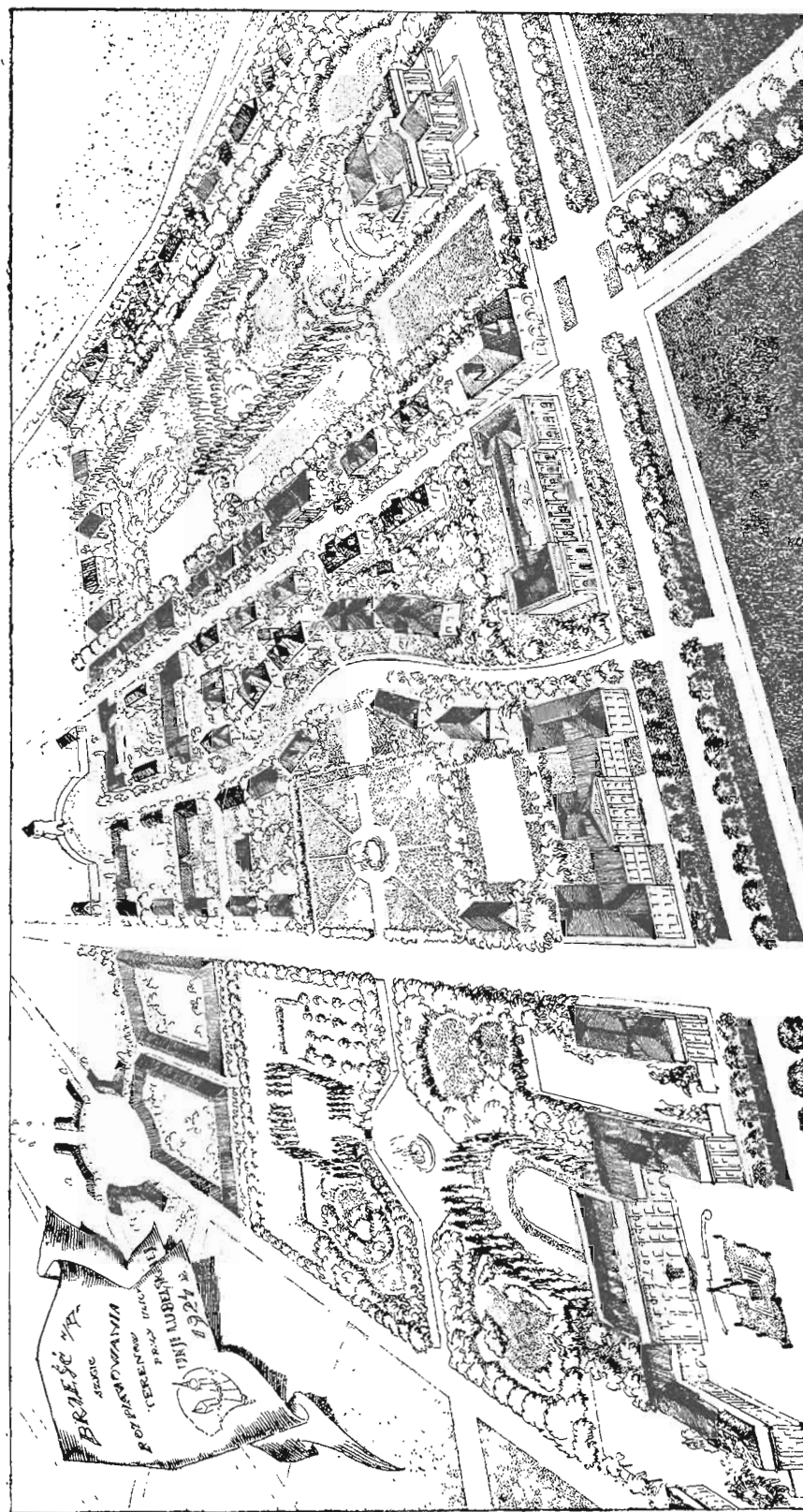
* * *

Centrum całej tej działalności budowlanej (nie tej zresztą tylko, bo i strażnic KOP-u) znajduje się w Brześciu nadbużańskim.

W więcej niż skromnych biurach dawnej „dyrekcji odbudowy“ skupia się w chwili obecnej cała ta akcja w ręku delegata Ministerstwa Robót Publicznych..

Co organizację tej akcji wybitnie cechuje — to ogromne jej uproszczenie. Opracowana przez Wydział Gmachów Państwowych M. R. P. siłą rzeczy musiała zostać oparta w znacznym stopniu na zaufaniu do miejscowych czynników, okazujących duży zapał i duże zainteresowanie dla wyników akcji budowy.

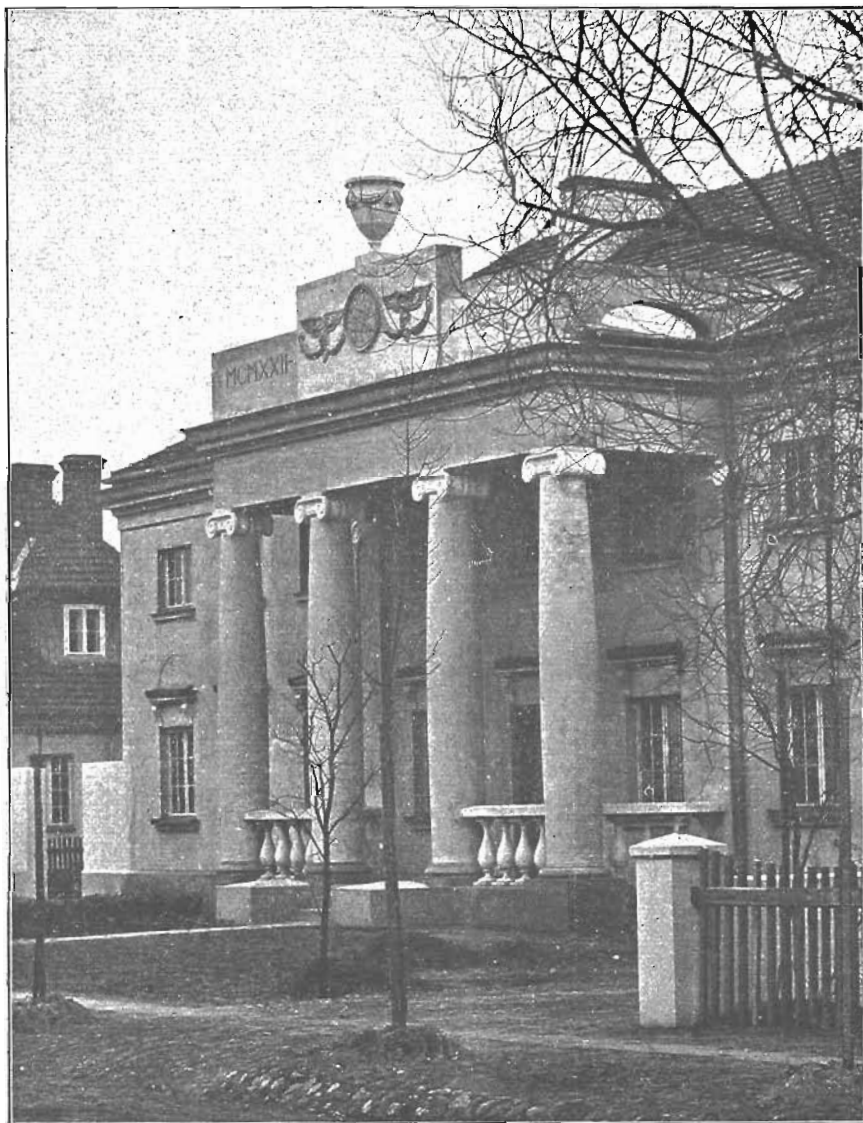
(C. d. n.)



Widok perspektywiczny kolonii urzędniczych „Narutowicza” i „Schroniska” w Brześciu n/B.

Arch. Julian Lisiecki.

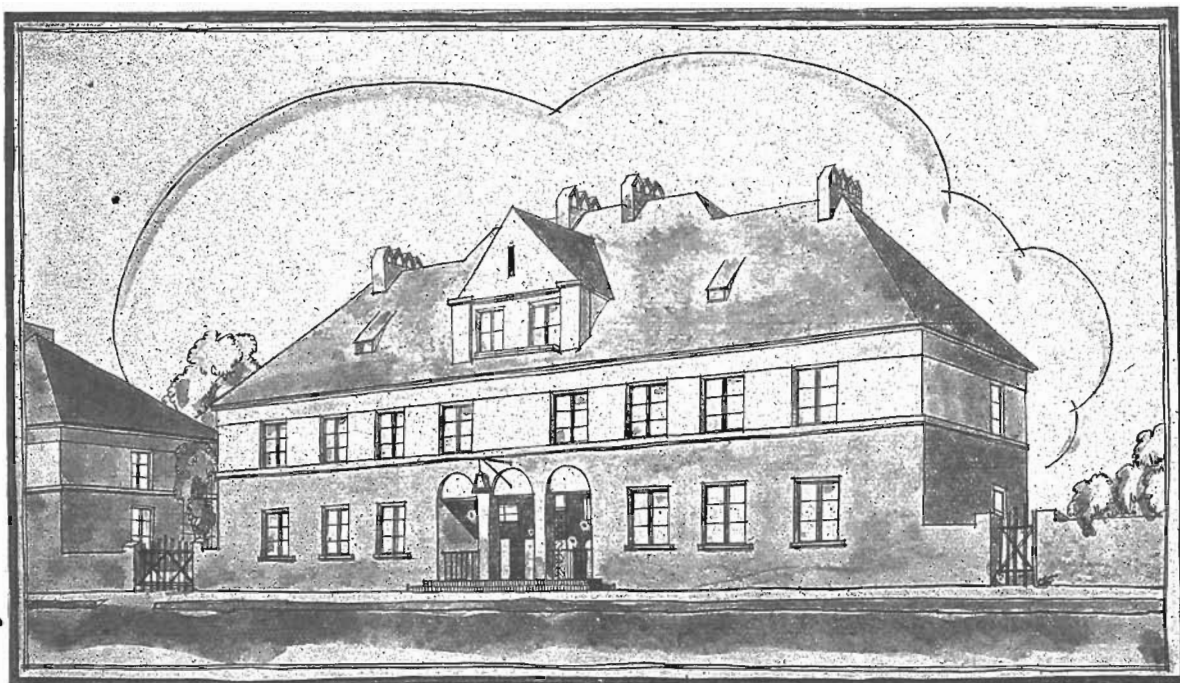
BUDOWA DOMÓW URZĘDNICZYCH W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.



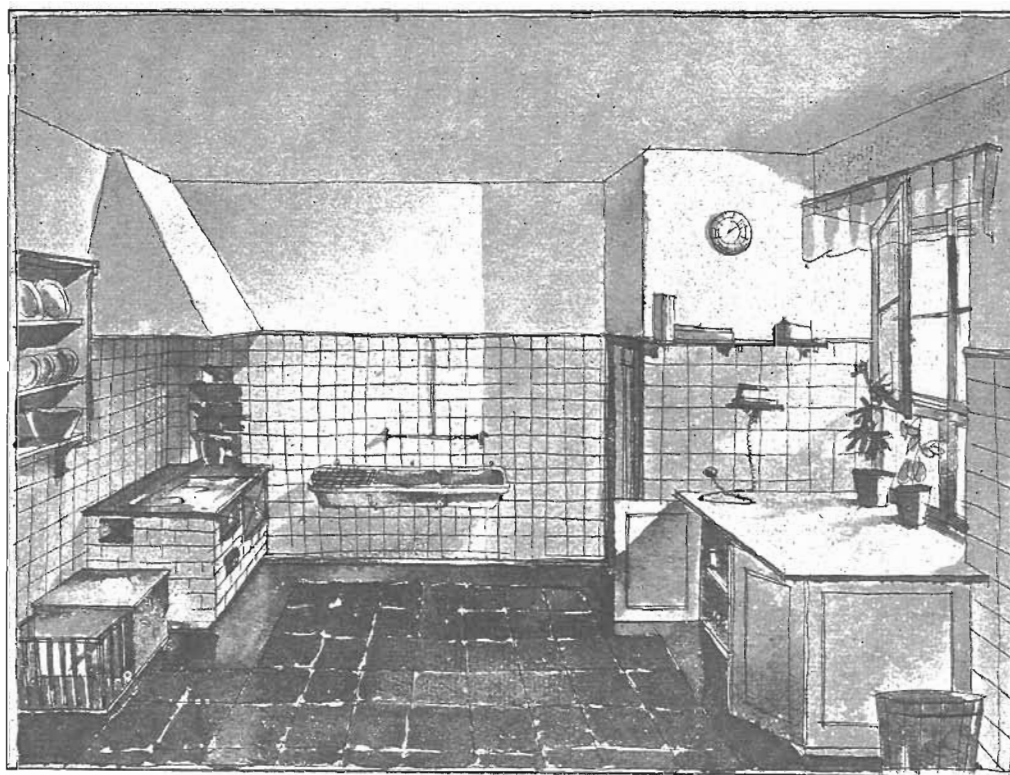
Arch. Julian Lisiecki.

Kasyno urzędnicze w Brześcu n/B.

BUDOWA DOMÓW URZĘDNICZYCH W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.



Widok od ulicy.



Kuchnia.

Inż. arch. Stanisław Miecznikowski.

Dom dla 4 rodzin w Oszmianie

Bunt mieszczan pińskich w 1648 r.

ZDOBYCIE I UKARANIE PIŃSKA.

W roku 1648 w czasie buntu Chmielnickiego zagony kozackie dotarły do Pińska.

Rzeczpospolita chwiała się w posadach. Przybladł urok jej potęgi. Dłoń zdolna karać przestępstwa zdawała się bezwładną. Ułomną jest natura ludzka. Bez strachu odpowiedzialności, poczucie obowiązku zanika, a złe uczucia nad dobrymi łatwo zyskują przewagę. Pod wpływem tych, którzy stale ku Moskwie ciążyli, jako ku duchownej macierzy, schyzmatycy miasta Pińska podnieśli oręż przeciw Rzeczypospolitej.

„W dziejach panowania Jana Kazimierza“ współczesny jemu kanonik W. I. Rudawski poświęca tym wypadkom krótką wzmiankę nast. treści: „Litwini około miasta Pińska i Olyki, własności księcia Radziwiła, pokonali 20.000 kozaków, obróciwszy w perzynę Pińsk, oddany już, i na pastwę płomieni przeznaczony i położony trupem samego herca Półksiężycy, który jako dowódca w pierwszym szeregu potykając się poległ. Tak ukarani zostali najpierw świętokradcy w W. Księstwie Litewskim... Godne uwagi, że Litwini aż dotąd zawsze byli szczęśliwi z kozakami i gromili z mniejszymi od nich siłami“.

Następujący żywy a ściślejszy opis groźnych wypadków znajdował się w aktach archiwum powiatu Pińskiego.

„To miasto Pińsk przed sześciuset i kilkadziesiąt laty postawione, w możne handle kupieckie zakwitło i tak nad rzeką Piną, z jednej strony na wschód płynącą od folwarku imci Księdza Biskupa, na zachód aż do Leszcza, klasztoru Leszczyńskiego, na wschodzie będącego, na dobrą pół milę wzdłuż, się dosyć gęsto nasadziło, od wielu królów prawami i wolnościami wielkimi nadane było — iż liczbę domów na pięć albo sześć tysięcy liczono.

Mieszkańcy schyzmatycy, tak się w dostatki wzbili, iż siła ich znajdowała się po sto tysięcy w handlach mających. Owo, zgoła wszyscy mając się dobrze, za pobłażaniem zwierzchności, w pychę się podniosli, zwierzchnością naprzód Królem Imci nominowanym, senatorem i ksią-

żęciem Imci Panem Kanclerzem. starostą swym, nawet prawami i wolnościami swymi wzgardziwszy, z zuchwalstwa zdradziecko miasto rebelizantom kozakom poddali potajemnie ich przed wojskiem nominowanego króla Imci Jana Kazimierza zesłaniem, do miasta wprowadziwszy, sami się z kozakami sprzysięgli do gardł — przy kozakach miasta bronić i lacha bić. — Kozakom 7000 do boju w polu wojska obiecywali i sami do obrony przy parkanie w mieście, zostać obiecując. Jakoż komparując rzeczy, a rachując ich w domach na sześć tysięcy po dwóch uczyni 12000, a po pięciu z domu uczyni 30.000 a pewnie każdy ubogi dom nie był, aby po dwóch, trzech wyprawić nie mógł; a kupcy, którzy na 20 wozów handlowali, każdy samo 20-ty mógł do boju stawać, którzy tak się na katolików naszych gotowali z żonami, dziećmi, jako na gwałt do parkanu na głowę zbiegli. Kamienie z lazien, drwa rąbane z domów pobrawszy, pod parkan zaniósłszy, katolików jak mogli, kto ręczną strzelbą, kto kijami, kto kosami, inni kamieniami, polanami i czem kto mógł naszych bili. — Dnia 6 sierpnia 1648 roku Imc Pan Komorowski, do Imci Pana strażnika do Chomska, mil dziesięć do Pińska po armaty posiłki stał. Tegoż dnia i W-ny pułkownik Piński z chorągwiami swymi i I. M. P. Gąsiewskiego chorągiew na podjazd szli i pod Pińskiem z wzięcia języka o zwróceniu się kozaków z za Jasioldy, którzy za Imci Panem pułkownikiem Pińskiem chodzili i o zabiciu I. M. P. chorążego Pińskiego pewną wiadomość otrzymali i o tem, że kozacy z mieszczańskiemi się sprzysięgli do gardł w Pińsku się bronić i aby kozacy z miasta aż do Bożego Narodzenia nie ustępowali. — Mieszczanie 10.000 złotych kozakom i każdemu osobno kozakowi pewny żołd do kopiejek 10, kozuchy, buty, czapki obiecywali każdemu. Dnia 7 zjazdem Imc pan strażnik wielkiego Księstwa Litewskiego z wojskiem i armatą z Chomska przyszedł i w Ochowie we wsi Księży Franciszkanów na noc

stanął. — Dnia 8-go tamże w Ochowie z wojskiem stali i na ściąganie piechoty i armaty oczekiwali. — Dnia 9-go Junii pan Morski, pułkownik Rzeczypospolitej z wojskiem stał wszystkim i armatą, Z Ochowa się ruszył i chorągwie Imci pana pułkownika Pińskiego pod parkan podeszły: wojsko w polu uszykowali, gdzie harcownik z obu stron był, kozaków samychże 200 z miasta na harc było wypadło, lecz tak kozacy z pola uchodzili, że się żadnemu z naszych raźnie zetrzeć z kozakami nie zdarzyło; potem gdy harcownika kozackiego nasi spędzili i z dział ośmiu pod miasto zatoczonych do miasta wystrzelono, za instancją I. M. P. pułkownika Pińskiego na godzinę się strzelanie uspokoiło, który do mieszczan pińskich przez trębacza i chłopą, upominając ich list pisał w te słowa:

Łukasz Jelski, marszałek i pułkownik powiatu Pińskiego i wójt miasta Pińska, oznajmuje: ponieważ się po Was tak jawna pod przyszlým już nominowanym Jego Królewską Mością panem naszym miłościwym i Rzeczypospolitą pokazała się zdrada, żeście umyślnie rebelizantom kozakom do wszystkiego złego będąc powodem, kościoły Boże złupili, domy szlacheckie z nimi najeżdżali, teraz tedy za zrzędzeniem Bożem i zwierzchnością onego, i wojska królestwa Polskiego, pod regimentem Księcia I. M. P. hetmana wielkiego Księstwa Litewskiego będąca, z potężną armatą pod Pińsk się ściągnęły i za pomocą Bożą miasta dostać, rebelizantów i zdrajców ogniem i mieczem pokarać chcą. Ja tedy jako człowiek będąc wójtem waszym, zabiegając aby dziatki niewinne i płeć białogłowska tak srogiej sprawiedliwości karaniem uciężone nie były; I. M. P. regimentarza wojsk i wszystkiego wojska gorąco upraszam aby mnie do dnia wam znać, a wam do obaczania się nieco czasu użyczywszy, sprawiedliwości świętej rękę zatrzymali, jakobyście się wy w powinnościach waszych przeciw królom panom swym przejrzawszy, tej zdradliwej rady swej poniechali, a głowy swe do po-

pory skłaniając do I. P. pułkownika J. K. Mości już nominowanego, ich wojska z pokorną się prośbą uciekli, żeby przy winnych, niewinni od karania nieco wolni zostawszy, cokolwiek miłosierdzia zażyć mogli. Czego gdy nie uczynicie, sprawiedliwości Boskiej nad wami, żonami

i dziećmi waszemi srogie karanie co rychło uznacie. — Pisarz w obozie pod Pińskiem dn. 9-go Sierpnia 1648 r. Wam życzący prędkiego upamiętania i poprawy, Łukasz Jelski marszałek i pułkownik powiatu Pińskiego własną ręką.

(Dok. nast.)

nie ustępowały w niczem podręcznikom obcym i mogły je, jako oryginalne prace polskie w zupełności zastąpić.

*

*

*

Książki i czasopisma.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły dwie nowe powieści:

Stefana Parszczewskiego „CZANDU“, powieść fantastyczna z XXII wieku, osnuta na tle nieuniknionej walki dwu światów, dwu kultur, dwu cywilizacji: Europy i Azji.

Juljusza Germana: „IWONKA“, powieść z dni dzisiejszych, której bohaterką jest młodziutka panienka-sierota, rozpoczynająca życie samodzielne, pełne niezwykłych przygód.

Obie powieści czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

*

Jako jedna z prac Instytutu Mesjanicznego, ukazała się „PROPEDEUTYKA MESJANICZNA“ *Hoene-Wrońskiego*, przełożona z francuskiego przez Paulina Chomicza (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

*

Nowy tomik (224) „Biblioteczki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży szkolnej“ obejmuje odczyt *prof. Chrzanowskiego* p. t. „ROMANTYZM POLSKI WOBEC KONSTYTUCJI 3 MAJA“. Autor przeprowadza w nim paralełę między ideami ożywiającymi naszą poezję romantyczną, a zasadami Konstytucji Majowej.

*

Dr. Witołd Gądzikiewicz, METODYKA BADAN HIGIENICZNYCH. — Nakł. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa. 1925.

Podręcznik *prof. Gądzikiewicza* obejmuje treściwie podane badania powietrza, wody, gleby, najważniejszych produktów spożywczych (mleko, masło, mięso, mąka, chleb i piwo), naczyń kuchennych, odzienia, oświetlenia i książek szkolnych.

Podręcznik przeznaczony jest przede wszystkim dla ćwiczeń praktycznych ze studentami w pracowniach higieny.

Sposoby badań dobrane są w ten sposób, żeby prócz ścisłości naukowej, dały się łatwo zastosować w praktyce, wobec czego książka może oddać cenne usługi lekarzom interesującym się, lub mającym obowiązek badania i oceny różnych warunków i przedmiotów pod względem higienicznym a więc przede wszystkim lekarzom sanitarnym, szkolnym, wojskowym, powiatowym i t. p.

Prócz lekarzy podręcznik może się znaleźć w ręku każdego inteligentnego czytelnika, interesującego się higieną, zwłaszcza sposobami wykrycia szkodliwych dla zdrowia czynników.

*

*

*

Ukazał się na półkach księgarskich III zeszyt „PODRĘCZNIKA CHOROBY ZAKAŻNYCH“ Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa, 258 str. 49 rys. w tekście i 4 tabl. kolorowe.

Co prawda, dłuższa przerwa, jaka oddzieliła ukazanie się tego zeszytu od 2 poprzednich (6-go i 8-go), napędziła obawą, czy i kiedy ukażą się dalsze części tego pożytecznego podręcznika; na szczęście jednak obawy okazały się płonne i nowy zeszyt stoi, jak i poprzednie, na wysokości zadania. Treść zeszytu 3-go jest następująca:

Dr. E. Osiński: Gorączka powrotna, *Dr. St. Sterling-Okuniewski*: Gorączka po ukąszeniu przez szczurę, *Major T. Korson*: Zimnica, *Malarja*, *Febris Intermittens*, *Dr. K. Zieliński*: Grypa, *Influenca*, *Doc. Dr. S. Sterling-Okuniewski*: Dur plamisty, *Dr. St. Sterling-Okuniewski*: Gorączka okopowa, *Dr. Gieszczykiewicz*: Żółtaczka zakaźna.

Z radością stwierdzić musimy, że „Książnica-Atlas“ stale dąży do tego, by wydawnictwa jej

Podręcznik ten, napisany przez doświadczonego praktyka i w celu praktycznym, może służyć nie tylko dla specjalistów okulistyki, ale i dla neurologów, którzy znajdą w nim rozdziały nowe, ilustrujące doskonale

związek cierpień oka z cierpieniami mózgu. Całość napisana jest językiem łatwym i dlatego tak uczniowie, jak i lekarze, którzy chcą się tej specjalności poświęcić, będą mogli z łatwością opanować przedmiot, o którym książka traktuje. Na korzyść autora należy podnieść, że podręcznik *K. Brudzewskiego* podaje oprócz wiadomości technicznych także wiele faktów, odnoszących się do patologii ogólnej, skutkiem czego treść jego wybiega poza ciasne horyzonty jednej specjalności i zamienia się w ogniwo w wielkim łańcuchu badań nad cierpieniami ludzkiemi. Książka została wydana bardzo starannie i nie szczędzono kosztów, by ją wyposażać w liczne i dobre ilustracje.

*

*

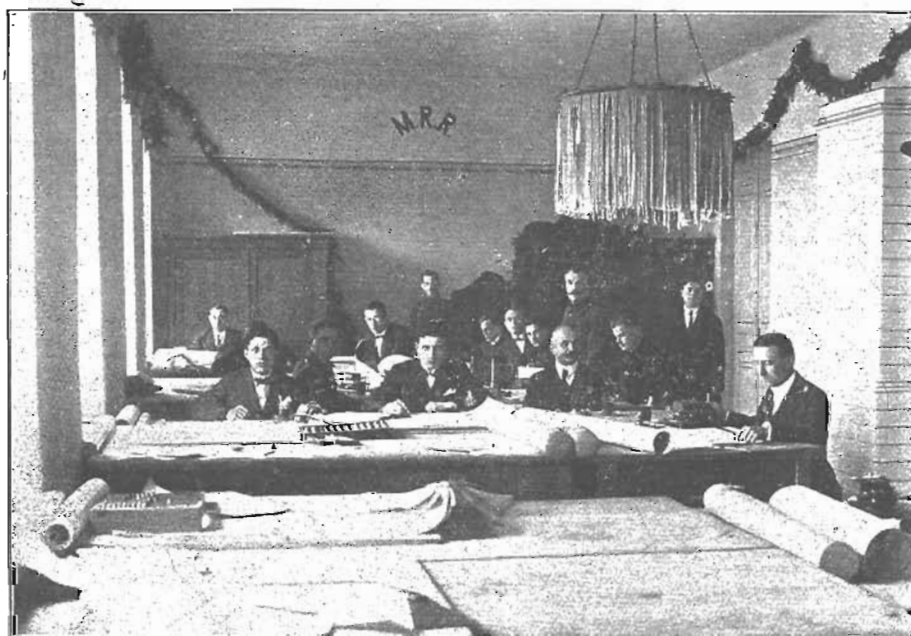
*

Księżna Olga Paley, WSPOMNIENIA Z ROSJI 1916-1919. — przedmowę napisał *Paweł Bourget*, członek Akademii francuskiej. — Z oryginału francuskiego tłumaczyła *Zofja Łosiowa*, okładkę kolorową rysowała *Anna Harland Zajackowska*. — *Księżna Paley*, morganatyczna żona *W. Księcia Pawła*, jedna z bohaterek tragedji Romanowych, potrafiła w swych pamiętnikach oddać grozę kataklizmu historycznego, którego była ofiarą, z wielką bezstronnością. — Żywy styl, bystra obserwacja, wstrząsająca treść tych pamiętników sprawia, że czyta się je z zapartym oddechem. —

Okręgowy Urząd Ziemski w Brześciu n|B.



Grupa urzędników O. U. Z. w Brześciu.



W kreślarni.

Do końca roku ubiegłego poleski Okręgowy Urząd Ziemski miał siedzibę swą w Pińsku. Pociągało to za sobą różne niedogodności w urzędowaniu — ale brak odpowiedniego lokalu w siedzibie województwa, t. j. w Brześciu stał na przeszkodzie przeniesieniu urzędu do Brześcia.

Dopiero, gdy zdarzyła się sposobność nabycia w Brześciu starego zrujnowanego domu przy ul. Zygmuntowskiej za nis-

ką stosunkowo sumę, nabyło go Ministerstwo Reform Rolnych — i po dokładnem odnowieniu, mając gmach odpowiedni, przeniosło z końcem stycznia Okręgowy Urząd Ziemski do Brześcia. Z początkiem lutego odbyło się poświęcenie gmachu, a równocześnie Urząd rozpoczął normalną pracę.

Na czele Urzędu stoi p. Bohdan Czarnocki pełniący równocześnie funkcje prezesa takiegoż samego urzędu wołyńskiego z

siedzibą w Łucku.

Z przeniesieniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego Brześć zyskał nowy urząd II instancji, co posiada duże znaczenie dla miasta; niewątpliwie jednak znacznie większe dla zainteresowanych, którym znacznie dogodniej jest, gdy ważniejsze urzędy skupione są w jednym mieście, a nie jak to ma jeszcze miejsc, rozsiane są po kilku miastach województwa.

S. S.

SPRAWY KRAJOZNAWCZE

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO (ODDZ. POLESKI).

W ubiegłych trzech i pół miesiącach oddział rozwinął bardzo ożywioną działalność. W czasie tym odbyły się 4 posiedzenia Zarządu Oddziału; urządzono 2 odczyty, 4 wycieczki, zorganizowano pracownię fotograficzną, dokonano licznych zdjęć, opracowano program kursów fotografii, zawiązano stosunki z innymi Oddziałami i pokrewnymi organizacjami, otrzymano 61 pism wychodzących i wysłano 235, nie licząc druków, afiszów, zawiadomień i t.p.

Przechodząc do szczegółowego omówienia poszczególnych przedsięwzięć Towarzystwa zaznaczamy co następuje:

1). ODCZYTY

Nadchodząca wiosna nie jest czasem dogodnym dla urządzania odczytów. Piękna pogoda, wiosenne słońce, więc publiczność, bardziej wobec tego usposobiona spędzać wolne chwile na świeżem powietrzu, niż w dusznej sali. Jednak nawet i przy tych warunkach odbyły się 2 odczyty, które zebrały liczno grono słuchaczy.

Pierwszy odczyt odbył się dn. 9 marca, wygłoszony przez p. Romana Horoszkiewicza p. t. „Krótki zarys historii Polesia”. We wstępie odczytu prelegent nakreślił charakterystykę czasów przedhistorycznych, zwracając szczególną uwagę na ścieranie się na Polesiu dwóch kultur: wschodniej i zachodniej.

Prelegent wskazał na potrzebę przeprowadzenia badań w sensie gruntownym na terenie Polesia, a to dlatego, że ta dzielnica kraju nie jest dokładnie zbadana.

Drugi odczyt odbył się dnia 31 marca p. t. „Życie ludzi przedhistorycznych w Polsce”, uprzejmie wygłoszony przez docenta Uniwersytetu warszawskiego dr. Romana Jakimowicza. Sala gimnazjum im. Traugutta była przepełniona publicznością, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu się tematem odczytu. Prelegent nadzwyczaj treściwie i interesująco skreślił przed audytorjum rozwój życia człowieka pierwotnego w Polsce, ilustrując prelekcję licznymi przez-

roczami. Licznie zgromadzone audytorjum nagrodziło prelegenta dłuższymi oklaskami.

W okresie tym odbyły się CZTERY WYCIECZKI:

Dnia 5 kwietnia odbyła się wycieczka do Wistycz, Janowa i Białej-Podlaskiej, na przestrzeni 115 klm. Zwiedzono zabytki historyczne i architektoniczne — jak również obejrzano w Janowie państwową stadninę zarodową. W Białej obejrzano kościół pobazylijański św. Józefata. Kościół ten pamiątkowy jest ludowi podlaskiemu z czasów zaborczych, gdy przerobiony na cerkiew był niemym świadkiem tytu dramatów na tle przesładowań religijnych. W Białej oglądano także wytwórnię samolotów.

Dnia 19 kwietnia urządzono wycieczkę do Siechnowicz, Kamieńca Litewskiego, Szostakowa i Wysokiego Litewskiego łącznie do 200 klm. samochodem. Zwiedzono Siechnowicze, miejsce rodzinne niezapomnianego bojownika za naszą wolność — Tadeusza Kościuszki.

Niestety niema tam na miejscu żadnego widocznego znaku jego pobytu. Można by sto razy przejechać koło majątku, sto razy obejść dokoła wszystkie jego zakątki i nie domyślić się, że zwiedza się miejsce uświęcone życiem i pracą wielkiego człowieka

Rząd rosyjski starał się zniszczyć tu wszystko, co mogłoby Kościuszkę przypominać, lecz pamięć o nim na miejscu żyje.

Obecny właściciel tego 190-cio hektarowego majątku, żonaty z panną Bułhakówną, pochodzącą z żeńskiej linii rodu Kościuszkowskiego, p. Dąbrowski z widocznym wzruszeniem pokazywał nam miejsce, gdzie stał ongiś mały domek, w którym się urodził Kościuszko. Domek ten podczas ostatniej wojny spłonął doszczętnie; pokazywał nam aleję lipową, sadzoną przez samego Kościuszkę, pokazywał miejsce cokolwiek od dworu oddalone, na którym stała kaplica i gdzie pochowani byli rodzice bohatera.

W Siechnowiczach istnieje jeszcze cerkiewka, niegdyś unicka, zbudowana przez Kościuszkę, dziś prawosławną.

Pamięć Kościuszki, jako tradycja, jak twierdzi p. Dąbrowski, żyje dotąd u miejscowego ludu.

Następnie udano się do prastarego miasta Kamieńca-Litewskiego, gdzie znajdują się ruiny wieży wysokości do 36 metrów z lochami i przejściami do rzeki Leśnej, zwiedzono również m. Szostakowo, miejsce drogie dla każdego Polaka, gdzie urodził się Romuald Traugutt w r. 1825, kiedy ojciec jego dzierżał Szostakowo od jen. Alberga, wuja matki Apolina Hofmejsiera, późniejszego pierwszego wojewody Brzeskiego za czasów powstania styczniowego, który to Hofmejsier powołał R. Traugutta na dowódcę powstańczej partii Kobryńskiej

Dlatego też Szostakowo jest nam tak drogie z powodu wspomnianego Apolina Hofmejsiera, wielkiego patrioty, biorącego gorący udział w obu powstaniach. Pamięć o Hofmejsierze żyje dotąd w sercach miejscowych włościan. Hofmejsier bowiem, jako ówczesny właściciel Szostakowa, czuwał nad oświatą swoich wtedy jeszcze poddanych mu chłopków, utrzymywał szkołę i nauczyciela i pierwszy sam począł włościan uwłaszczać.

Skazany na wygnanie na Sybir, a to już po raz drugi za powstanie styczniowe, dostał się stamtąd do Krakowa, gdzie zakończył swój żywot dnia 1 lipca 1890 r.

Zwiedzono również m. Wysokie-Litewskie, gdzie oglądano kościół zbudowany przez Sapiehów, do których majątek Wysokie-Litewskie niegdyś należał i gdzie pod jednym z ołtarzy bocznych znajdują się groby 2-ch braci Sapiehów.

W pobliżu kościoła znajduje się również cmentarz, na którym między innymi są groby poległych legjonistów z 1915, a także groby żołnierzy polskich z r. 1920.

(Dok. nast.)

POLSKI SKLEP MANUFAKTURY

dawniej „**POLTOKRES**“

właśc. STEFAN GAWROŃ

Brześć n. B. ul. 3-go Maja Nr. 21.

POLECA: wszelkie towary łokciowe, koce i kołdry.
po cenach przystępnych. Życzącym na RATY.

Centrala
Spirytusowa T. A. „**POZNAŃ**“

FABRYKI WÓDEK

Brześć, Sadowa 8, tel. 44.

Kowel, Monopolowa.

Równe, Afrykańska 27

Sarny, Sosnowa 8.

Wilno, Wiwulskiego 10,
tel. 360.

SKŁADY HURTOWE

Wilno, Brześć, Kowel, Równe, Łuck, Rubieżewice, Kobryń, Mikaszewice, Włodzimierz-Wołyński, Radoszkowice, Sarny, Baranowice, Dubno, Horochów, Pińsk, Białystok, Grodno, Wołkowysk, Dokszyce, Rokitno, Mołodeczno i Lida.

Poleca znane z swej dobroci wódki ze spirytusu poznańskiego wszystkim składom hurtowym i detalicznym i restauracjom.

PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

WYTWÓRNIĄ OBUWIA

„**DOBROBU**T“

WARSZAWA NOWY ŚWIAT 41.

ODDZIAŁ w BRZEŚCIU n.B.

UL. DĄBROWSKIEGO 18.

poleca najwykwintniejsze obuwie najnowsze fasony w dużym wyborze własnego oraz zagranicznego wyrobu.

M. SIERANT

Rejonowa hurtownia tytuniowa Nr. 3.

Brześć n.B. ul. Dąbrowskiego 27.

**LABORATORJUM
CHEMICZNO-ANALITYCZNE**

K. KAGANA

założone w roku 1902

przyjmuje analizy fizjologiczno chemiczne,
w szczególności rozpoznawanie chorób.
APTEKA OTRZYMAŁA ŚWIEŻY TRANSPORT NATURALNYCH WÓD MINERALNYCH.

Brześć n.B.

Topolowa 31.

WINA WÓDKI oraz LIKIERY

FABRYK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

POLECA **F PASSEK**

Brześć n.B.

ul. 3-go Maja 19.

Gabinet

Röntgena

Prześwietlanie i naświetlanie promieniami Roentgena. — Leczenie dyatermją — Lampa kwarcowa. — Lampa Solux. — Masaże i wanny elektryczne. — Elektryzacja.
ul. Piotrowska 43.

Od 2-9 wieczorem.

MEBLE SOLIDNE

od skromnych do najwytworniejszych, jadalnie, sypialnie, salony, urządzenia biurowe

POLECA **SZ. CHAIT** POLECA

BRZEŚĆ n.B.

JAGIELLOŃSKA 19.

OGŁOSZENIE

Poleski Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) w Brześciu n.Bugiem, niniejszym ogłasza konkurencję na kapitalny remont, rozszerzenie i pogłębienie kanału meljoracyjnego w pow. Łuninieckim wpadającego do Prypeci, t. zw. „Żylińskiego“.

Osoby ubiegające się o robotę powyższą winny do godz. 12-ej dnia 16 czerwca r. 1925, złożyć do Dyrekcji ofertę ze wskazaniem ogólnej sumy (z uwzględnieniem wszystkich robót pomocniczych, jak budowy w razie potrzeby gródz prowizorycznych z ich późniejszym usunięciem, rowów okalających z późniejszym ich zasypaniem, pompowania wody i t. p.), za którą podejmują się dokonania wyżej wymienionych robót.

Przed podaniem oferty należy złożyć w Brzeskiej lub innej Kasie Skarbowej wadium w wysokości 2 proc. od ogólnej sumy, wymienionej w ofercie w gotówce lub w papierach wartościowych, określonych przez Ministerstwo Skarbu, w-g kursu obowiązującego w dniu złożenia, które w razie nieprzyjęcia oferty zostanie zwrócone w terminie tygodniowym.

Oferty w których zadeklarowana suma musi być dokładnie cyfrowo i słownie oznaczona, winny być wraz z kwitem na wpłacone wadium złożone w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na remont kanału Żylińskiego“.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru przedsiębiorcy. Wszelkich wyjaśnień udziela Oddział Wodno-Meljoracyjny Dyrekcji w godzinach 11 — 2, gdzie też można oglądać projekt robót.

Poleski Urząd Wojewódzki
Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych

CENY ZA OGŁOSZENIA W ZŁOTYCH POLSKICH

STRONA	1/1	1/2	1/4	1/8
Przed tekstem	250.—	130.—	65.—	35.—
Po tekście	200.—	100.—	50.—	25.—
Tekstowa	300.—	150.—	75.—	40.—

STRONA OPISOWA: 350 ZŁ.— FOTOGRAFJE i KLISZE na rachunek klienta. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ przyjmują

Administracja „Kresów“ w Brześciu n.B.
ul. 3 Maja 38 — (otwarta od 5—6 pp.) tel. 100.

W kraju wszystkie księgarnie i ważniejsze biura dzienników

CENA PRENUMERATY: W kraju (z przesyłką pocztową); rocznie 30 zł., półrocz. 15 zł., kwartalnie 7 zł. 50.
Zagranicą podwójnie. — Numer pojedynczy 80 gr.

Redaktor odpow.: Janina Mondalska.

„Drukarnia Polska“ ul. 3 Maja 38.

